Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 51 (1681)
ROK VI.

WTOREK



Apel narodu polskiego do narodów świata

Wzmóc wysiłki w walce o trwały pokój

Zlecenie dla delegatów na sesję Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. — W dniu 19 bm. wyjechała do Berlina na sesję Światowej Rady Pokoju delegacja polska w składzie: członkowie Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Jan Dembowski, pos. Wiktor Kłosiewicz, red. Ostap Dłuski, prof. dr Leopold Infeld, Leon Kruczkowski i Jerzy Putrament oraz zaproszeni przez Światową Radę Pokoju goście.

Na dworcu w Warszawie I sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców — Lityński, w imieniu robotników Warszawy i ludności pracującej stolicy, przekazał odjeżdżającym zlecenie, które delegacja polska przedstawi na sesji Światowej Rady Pokoju.

Członek delegacji polskiej, Jerzy Putrament przyrzekł w imieniu odjeżdżających, że zlecenie zostanie wiernie przekazane Światowej Radzie Pokoju. — Poniżej podajemy fragmenty zlecenia.

„Naród polski **zjednoczony jest wolą pokoju.** Najszersze warstwy naszego narodu uważają za swój pierwszy patriotyczny obowiązek obronę pokoju. **Budujemy** w trudzie na powojennych zgliszczach i gruzach **nową Polskę, wierząc niezłomnie, że pokój będzie uratowany.**

Wierzymy w pokój, walczymy o pokój, ale czujnie słuchamy, kto na świecie nawołuje do nowej wojny, pilnie patrzymy, kto nową wojnę szykuje. Cały naród polski z niepokojem i troską obserwuje próby wskrzeszenia napastniczej siły wojennej w Niemczech zachodnich.

Naród polski, w trosce o uratowanie pokoju, **zwraca się z apelem do narodów świata, aby żaden z kroków, które mogą przyczynić się do zmniejszenia groźby wojennej, nie został zaniedbany.**

Słowa Generalissimusa Stalina w rozmowie z korespondentem „Prawdy", że wojna nie jest nieunikniona, „że POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŚLI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KOŃCA" — te słowa Wielkiego Chorążego Pokoju **napawają nas otuchą i wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy pokoju, wzmacniają naszą wolę walki.**

Protestujemy przeciw sabotowaniu propozycji radzieckiej zwołania konferencji ministrów czterech mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Tylko ten, kto boi się odkryć przed opinią świata cele swojej polityki, może dążyć do przewlekania i sabotowania takiej konferencji.

Najżywotniejsze interesy narodu polskiego wymagają jak najszybszego, pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec na bazie ich demokratyzacji, demilitaryzacji i zjednoczenia. Dlatego żądamy, aby konferencja czterech została zwołana jak najszybciej".

Nieubłaganie piętnujmy podżegaczy

Generalissimus Stalin w rozmowie z korespondentem „Prawdy" wskazał, że siły agresywne, żądne wojny prowadzą nie liczącą się z niczym, haniebną kampanię kłamstw i oszczerstw. Kłamstwa i oszczerstwa te wymierzone są przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chinom Ludowym i krajom demokracji ludowej oraz przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

Toteż sprawa stałego, codziennego, czujnego demaskowania kłamstw i oszczerstw podżegaczy wojennych jest w chwili obecnej sprawą pierwszorzędnej wagi. Stałe, systematyczne demaskowanie kłamstw imperialistycznych jest również obowiązkiem polskich obrońców pokoju.

Musimy wytrwale szerzyć prawdę o sytuacji międzynarodowej i zapoznawać z nią jak najszersze rzesze ludności. Obowiązkiem naszym jest również tłumić w zarodku wszelkie próby rozpowszechniania kłamstw, podejmowane przez agentury wroga w naszym kraju. BBC i „Głos Ameryki" kolportują codziennie ohydne kłamstwa, godzące w nasze interesy narodowe, w interesy naszego budownictwa socjalistycznego, w realizację Planu 6-letniego. Wrogowie Polski wiedzą bowiem, że nasze sukcesy gospodarcze, nasze postępy w budownictwie podstaw socjalizmu wzmacniają siły obozu pokoju.

Imperialiści przygotowują nową wojnę przyrzekając nasze Ziemie Zachodnie hitlerowcom, szowinistom i odwetowcom niemieckim, jako premię za współudział dywizji nowego Wehrmachtu w nowej wojnie. Imperialistyczne kłamstwo gorliwie podchwytywane jest przez wroga klasowego w mieście i na wsi. Spekulant i kułak, to gorliwi kolporterzy oszczerstw i kłamstw. Dlatego to musimy ostro, czujnie i celnie reagować na próby rozpowszechniania kłamstw. Musimy zawsze pamiętać, że jest to groźna broń w rękach podpalaczy świata.

Haniebny akt reżimu Adenauera

PARYŻ. — Prasa donosi, że reżim Adenauera odmówił wizy przejazdowej wielkiemu uczonemu i przewodniczącemu Biura Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie, który udawał się do Berlina na sesję Światowej Rady Pokoju.

Haniebne postępowanie marionetek z Bonn wywołało głębokie oburzenie francuskiej opinii publicznej. We francuskich kołach demokratycznych podkreśla się, że skandaliczny akt Adenauera został uzgodniony z jego protektorami anglosaskimi.

VI plenarne posiedzenie KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA. — W dniach 17 i 18 lutego odbyło się w Warszawie VI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum wysłuchało referatu przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta n. t. „Walka narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni" oraz referatu członka sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR tow. Hilarego Minca n. t. „Zadania gospodarcze na 1951 r.".

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrało głos 27 osób.

Na zakończenie swych obrad plenum powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

Plenum Komitetu Centralnego przyjmuje tezy, zawarte w referatach tow. Bieruta i tow. Minca jako wytyczne działania i zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne do walki o pełną ich realizację.

Nowy etap prac w Kujbyszew-hydrostroju

MOSKWA. — W dniu 18 bm. na prawym brzegu Wołgi przystąpiono do wykopu gruntu pod fundamenty przyszłej elektrowni wodnej. Silne lutowe mrozy nie wpłynęły na osłabienie tempa prac ziemnych. Dla ułatwienia pracy kopaczek mechanicznych, tereny, na których stanąć ma elektrownia zaminowano i usunięto za pomocą dynamitu zmarzłą warstwę ziemi o grubości nieomal 1.5 m.

Po rozsadzeniu tej warstwy, przystąpiły do pracy potężne kopaczki elektryczne, **z których każda zużywa tyle prądu dziennie, co 100-tysięczne miasto.**

Tak więc w dniu 18 lutego 1951 r. ukończone zostały na brzegu Wołgi prace przygotowawcze i rozpoczęła się właściwa praca nad budową gigantycznego węzła hydroenergetycznego pod Kujbyszewem.

Kierując się wskazaniami Stalina

Obrońcy pokoju zwyciężą

Narody pokrzyżują plany podżegaczy wojennych

Z całego świata napływają dalsze wiadomości świadczące o tym, że ostatnie oświadczenie Generalissimusa Stalina, złożone korespondentowi „Prawdy" wywołało wszędzie niezwykle potężne wrażenie, wysuwając się na czoło zagadnień międzynarodowych. Poniżej podajemy niektóre spośród tych doniesień.

CHINY

PEKIN. — Wszystkie dzienniki chińskie podały tekst rozmowy Generalissimusa Stalina z przedstawicielem „Prawdy" na czołowych miejscach, zamieszczając obok portrety Wodza światowego obozu pokoju.

Dziennik szanghajski „Sinbenzibao" w artykule redakcyjnym stwierdza, że oświadczenie Stalina jest aktem o znaczeniu światowym.

KOREA

MOSKWA. — Jak donosi z Phenianu agencja TASS, wiadomość o rozmowie Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy", podana natychmiast przez radio, rozeszła się lotem błyskawicy wśród ludności. Wszędzie powtarzano słowa Stalina, że **jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe Chińskiego Rządu Ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.**

NRD

BERLIN. — Rozmowa Generalissimusa Stalina z korespondentem „Prawdy" odbiła się potężnym echem w opinii publicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Neues Deutschland" stwierdza, że apel Stalina do wszystkich narodów, by **ujęły sprawę zachowania pokoju w swe ręce i broniły jej do końca i by rozwijały szeroką kampanię w obronie pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych, mobilizuje obrońców pokoju, w tej liczbie i w Niemczech, do dalszego wzmożenia walki o pokój.**

INDIE

MOSKWA. — Korespondent agencji TASS w Delhi stwierdza, że postępowa opinia publiczna stolicy Indii szeroko komentuje rozmowę Stalina z korespondentem „Prawdy". W postępowych kołach wyrażana jest opinia, że rozmowa ta jest nowym dobitnym świadectwem pokojowej polityki ZSRR oraz, że zmierza ona do pokojowego uregulowania konfliktu na Dalekim Wschodzie i innych konfliktów międzynarodowych.

Przedterminowo realizują plan skupu zboża

WARSZAWA. Przebieg planowego skupu zboża wykazuje, że rzesze mało i średniorolnych chłopów doceniają w pełni znaczenie terminowej realizacji sprzedaży zboża, jako swój patriotyczny obowiązek na jednym z ważnych odcinków wykonania Planu 6-letniego.

Patriotyczna postawa chłopów przejawia się między innymi w zbiorowych i manifestacyjnych dostawach zboża, które na wielu terenach przybrały charakter masowy. W jednym tylko dniu — 15 bm. zorganizowano w woj. poznańskim 290 zbiorowych dostaw, w których uczestniczyło ponad 5600 chłopów. **Dostarczyli oni w tym dniu przeszło 1500 ton zboża. Na terenie Lubelszczyzny w 162 zbiorowych dostawach chłopi przywieźli na 2530 furmankach 800 ton zboża.**

W ostatnich trzech dniach chłopi sponad 40 gromad w woj. łódzkim przekroczyli swoje plany roczne.

Pozdrowienia robotników polskich

Obrady Biura ŚFZZ rozpoczęte w Warszawie

WARSZAWA. — W sali konferencyjnej ośrodka szkoleniowego CRZZ odbyło się w dniu 19 bm. uroczyste otwarcie posiedzenia sesji nadzwyczajnej Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Tematem obrad jest omówienie zagadnień związanych z dalszą działalnością Federacji, a w szczególności jedności działania klasy robotniczej całego świata w walce o pokój.

Posiedzenie otworzył przewodniczący ŚFZZ di Vittorio, który serdecznie pozdrowił wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, serdecznie witając uczestników obrad, przypomniał jak ostro zaprotestowały masy pracujące Polski przeciwko drakońskiemu zarządzeniu rządu Plevena inspirowanemu przez USA. Przewodniczący CRZZ zwrócił się do uczestników sesji, aby przy ustalaniu przyszłej siedziby Federacji — wzięli również pod uwagę Warszawę. Obecni na sali przedstawiciele polskiego ruchu zawodowego i przodownicy pracy przyjmują te słowa burzą oklasków.

Sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant podziękował za te życzliwą propozycję i podkreślił jednocześnie, że masy pracujące wielu innych krajów również chciałyby widzieć siedzibę ŚFZZ w swoich stolicach.

Oklaskami przyjęli uczestnicy obrad delegację metalowców Warszawy. W imieniu delegacji przemawiała przodownica pracy z fabryki L-11, spawarka Apolonia Majnik.

Za złożone życzenia podziękował w imieniu uczestników sesji przewodniczący WCSPS wiceprzewodniczący ŚFZZ — Kuźniecow.

Uroczyste obchody i akademie

Naród polski czci 33 rocznicę Armii Radzieckiej

WARSZAWA — Zbliża się 33 rocznica Armii Radzieckiej — armii wyzwolicielki narodów, niezwyciężonej bojowniczki pokoju.

W zakładach pracy i w szkołach w całym kraju odbywają się zebrania i wieczornice, na których zgromadzeni zapoznają się z historią Armii Radzieckiej.

W Stolicy załogi większych zakładów przemysłowych przygotowują akademie okolicznościowe, połączone z występami artystycznych zespołów świetlicowych. W dniach 21, 22 i 23 bm. kina warszawskie wyświetlać będą filmy o Armii Radzieckiej. W teatrze Domu Wojska Polskiego wystawiona będzie dla warszawskich przodowników pracy sztuka sceniczna p.t. **„Za tych, co na morzu"**, obrazująca bohaterstwo marynarzy radzieckich.

W fabrykach, instytucjach i uczelniach zostały wydane gazetki ścienne, poświęcone **Armii Radzieckiej i jej udziałowi w walce o wyzwolenie Polski.**

Uczestnicy zebrania poświęconego 33 rocznicy Armii Radzieckiej w 20-ym Państwowym Gimnazjum i Liceum w Łodzi zgłosili się gremialnie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Koło TPP-R przy Państwowej Żegludze Morskiej w Szczecinie organizuje wystawę o armii i flocie radzieckiej. W Szczecinie odbędzie się 23 bm. wieczór, zorganizowany dla mieszkańców miasta przez TPP-R,

Współbojownicy walki o plan

Nowa rola księgowego

Wnikliwa analiza finansowa może zwiększyć rentowność przedsiębiorstw

Księgowy, popularnie zwany buchalterem, ograniczał swą działalność w przedsiębiorstwie kapitalistycznym do dwóch zasadniczych czynności: 1) do stałego księgowania przez cały rok tego co zaszło w przedsiębiorstwie — do tzw. „zaszłości" buchalteryjnych, 2) do ułożenia raz w roku cyfrowego zestawienia t.j. bilansu, mającego odtworzyć obraz pracy i wyniki osiągnięte przez przedsiębiorstwo.

O ile przy wykonywaniu pierwszej z tych czynności księgowy był suchym automatem, rejestrującym szeregi cyfr, to przy drugiej — zamieniał się w „czarodzieja" żonglującego tak cyframi, aby końcowy produkt — bilans wypadł wedle rozkazów i ku zadowoleniu właściciela przedsiębiorstwa.

Z codziennego mechanicznego księgowania „zaszłości" nie wyciągano żadnych wniosków, zaś sama czynność księgowania szła tym sprawniej im buchalter był bardziej rutynowany; proces produkcyjny nie interesował księgowych, był im przeważnie nieznany — nie mieli z produkcją, z robotnikiem wspólnych zainteresowań. Zestawienia miesięczne obrotów były dokonywane dla celów podatkowych.

Bilans roczny prywatnego przedsiębiorstwa zaciemniał lub nieraz tworzył wręcz przeciwny obraz gospodarki, a wynik eksploatacji przedsiębiorstwa — zysk — był ujawniany w zależności od egoistycznych celów właściciela, chęci wprowadzenia w błąd skarbu państwa, konkurencji lub pewnej części społeczeństwa, np. posiadczy akcji przy spółkach akcyjnych (wpływ bilansu na wysokość dywidendy, kurs akcji).

Zupełnie odmienne zadanie przypada księgowemu w gospodarce uspołecznionej; winien on być przede wszystkim pierwszym kontrolerem własności społecznej i ażeby swą funkcję spełniał należycie, nie może być oderwany od produkcji i jej wykonawców — od robotnika i technika.

Martwe dawniej liczby „zaszłości" buchalteryjnych nabrały życia, i widać czynny wpływ księgowego na ich kształtowanie się. Liczby te mówią bowiem o codziennym (względnie okresowym) wykonaniu planu produkcji i planu finansowego — one to „sygnalizują" o wszelkich odchyleniach między planami a ich wykonaniem.

Księgowy winien we właściwym czasie, a nie dopiero przed upływem okresu sprawozdawczego, podawać wynik swych czujnych obserwacji do wiadomości kierownictwa przedsiębiorstwa. Stąd wypływa jego współodpowiedzialność za wykonanie planu produkcji przy jednoczesnym ścisłym przestrzeganiu dyscypliny finansowej, a więc i odpowiedzialność za wykonanie planu finansowego.

Jaka jest obecna sytuacja na tym odcinku w większości naszych zakładów przemysłu włókienniczego?

Podczas gdy w walce o wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego wielu księgowych zrozumiało swe zadanie i poprzez analizę liczb aktywnie przyczynia się w dużej mierze do usunięcia nieprawidłowego cyklu produkcyjnego, to na odcinku walki o plan finansowy — walki o obniżkę kosztów własnych pozostało jeszcze dużo do zrobienia.

A właśnie na tym odcinku pracy księgowi winni wykazać się swym uświadomieniem i z biernych „rutyniarzy" muszą się przekształcić w czynnych nowatorów. Ich bowiem obowiązkiem jest dążyć do poprawy systemu oszczędzania, do przyspieszenia obiegu środków obrotowych — poprawić rentowność przedsiębiorstwa!

A cel ten mogą osiągnąć poprzez pogłębioną analizę finansową dotychczas niewyzyskanego dostatecznie arkusza rozliczeniowego kosztów. Wnikliwa analiza rodzaju i miejsca powstawania kosztów i wyciągnięte wnioski przyczynią się do wyszukania „zapalnych ognisk" produkcji, a tym samym do usunięcia marnotrawstwa, niedopatrzenia itp.

Dla uwypuklenia doniosłości analizy finansowej dla całokształtu gospodarki uspołecznionej niechaj posłużą przykłady z zakładów przem. wełnianego.

Księgowy ZPW im. Struga w roku ub. zwrócił uwagę na zbyt wysokie koszty mieszanki surowca, służącej do produkcji przędzy wełnianej; porozumiał się z technikami i ci zdołali dzięki zracjonalizowaniu manipulacji mieszanki, bez uszczerbku jakości, wydatnie obniżyć koszt przędzy. W jednym tylko III kwartale dało to oszczędności 7 mil. zł (w starej walucie).

Podobne rezultaty osiągnięto w ZPW im. J. Dąbrowskiego w Zgierzu, zaś w ZPW im. Wiosny Ludów księgowi przyczynili się znacznie do poprawy fianansów przedsiębiorstwa dzięki upłynnieniu m. in. dotychczas nieużytecznych dla zakładu odpadków produkcyjnych.

Akcję tę należy umasowić na wszystkich zakładach wytwórczych. Da się to osiągnąć poprzez wspólne narady wytwórcze, na których *wnioski z analizy finansowej przeprowadzonej przez księgowych* winny być przedyskutowane w obecności *przedstawicieli partii*, rad zakładowych, kierownictwa technicznego i administracyjnego zakładów. Rezultatem tych narad będzie niewątpliwie dalsza obniżka kosztów własnych.

Księgowy, pojmujący w ten sposób swe zadania, stanie się obok robotników — przodowników pracy i racjonalizatorów, bojownikiem walki o plan na zakładzie, dążącym do spełnienia zaszczytnego obowiązku — przedterminowego i wydajnego wykonania Planu 6-letniego.

(dr)



Warsztaty Okręgowe TOR w Szczecinie w roku 1950 zdobyły, sztandar przechodni we współzawodnictwie. W nagrodę załoga warsztatów otrzymała całkowite urządzenie radiofoniczne.
Na zdj.: ZMP-owiec Tomasz Frotczak, przodownik pracy, monter, wykonujący 250 proc. normy, podaje do mikrofonu aktualne wyniki współzawodnictwa.

Zaszczytne wyróżnienie

Za przedterminowe wykonanie planu

robotnicy ZPB im. Marchlewskiego otrzymali nagrody i odznaki

W ubiegłą niedzielę, w sali teatralnej ZPB im. Marchlewskiego, odbyła się uroczystość wręczenia nagród czołowym przodownikom pracy tych zakładów, którzy plan państwowy 1950 roku wykonali przedterminowo w okresie 10 miesięcy.

Piękne radioodbiorniki, ufundowane z sumy wyasygnowanej na nagrody przez Zarząd Główny Związku Włókniarzy otrzymali tkacze: Helena Płachta, Stanisława Ćmiel oraz Marian Szczęśniak.

Irena Stępińska — tkaczka, która również wykonała plan roczny do dnia 10 listopada, otrzymała jako nagrodę rower damski.

Prócz tego trzem przodownikom pracy wręczono odznaki zwane popularnie „Orderami Górnika". Zaszczytne to wyróżnienie otrzymali: Franciszek Mańka i Ciechanowski z wykończalni, oraz Stanisława Jatczak z przędzalni.

Specjalne proporczyki za wybitne osiągnięcia na odcinku jakości towarów zdobyli: Sergiusz Siekacz, oraz Władysław Wojciechowski za najwyższy procent „extry" uzyskanej przez ich zespoły.

(w)

Nasze RADY

LEL. HELENA: — Radzi jesteśmy, że Pani już pracuje. W pozostałych sprawach, poruszonych w liście, będziemy interweniować. Nie wątpimy, że stopniowo wszystko się ułoży w myśl Pani życzeń. Trzeba tylko uzbroić się w więcej cierpliwości. Pozdrawiamy Panią.

* * *

UR. SZURGOT: — Lekarz nie jest obowiązany w chwili, gdy kończy swój dyżur przyjąć lub czekać na następnych pacjentów, zwłaszcza, że jak z listu Pani wynika — nie chodziło o poradę lekarską, lecz o zaświadczenie, iż nie jest Pani zakaźnie chora. Trudno nam również stwierdzić, czy zegarek Pani był niezawodny, czy też zegar w Ośrodku wskazywał niewłaściwy czas. Różnica pięciu minut nie wchodzi w grę. Skargę Pani oceniliśmy jako nieuzasadnioną.

* * *

CZYTELNIK Z UL. PIWNEJ: — Mylne jest mniemanie, że Urząd Stanu Cywilnego udzieli Panu ślubu, jeżeli wziął Pan ślub kościelny z inną kobietą przed wejściem w życie nowej ustawy i posiada Pan z tego małżeństwa troje dzieci. Najpierw trzeba wnieść sprawę do Sądu o rozwiązanie małżeństwa, czyli o rozwód i dopiero w wypadku, jeżeli Sąd rozwód ten orzeknie — może Pan zawrzeć nowy związek małżeński. I o rozwód nie jest łatwo, jeżeli w grę wchodzi wzgląd o dobro dzieci.

Wyniki konkursu literackiego LM

Ostatnio roztrzygnięty został konkurs literacki, zorganizowany przez Ligę Morską, na nowelę lub reportaż p.n. „Morze Polski Ludowej w służbie pokoju".

Na konkurs nadesłano 19 prac, przy czym w ostatniej eliminacji uwzględniono tylko cztery prace.

Jury konkursu — w osobach przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, Ministerstwa Żeglugi, Zw. Literatów, Dziennikarzy i pracowników LM nie przyznało I i II nagrody, wyróżniając natomiast dobre tematycznie opowiadanie Czesława Czerniawskiego pt. „Dał 5 gdy 13 zwyciężył", poruszające zagadnienie współzawodnictwa pracy. Otrzymało ono nagrodę III-cią.

Nagrodą czwartą wyróżniono pracę Jadwigi Korczakowej — „Jeden z tysiąca."

Wyjaśnienie

Do artykułu pt. „Bez braków i nad wyżek", zamieszczonym na łamach naszego pisma dnia 18 bm., zakradła się pomyłka. Zakłady Przemysłu Wełnianego, które zgromadziły zapas hydrosulfitów na 20 lat, to ZPW w Świdnicy, a nie ZPW w Złocieńcu, jak błędnie podano.

Codzienna nowelka „Expressu"

G. Burel

Wdowa po artyście

Kiedy tylko przybyłem do tego małego miasteczka południowo-francuskiego, zacząłem wypytywać się o wdowę Sortere.

— Taka mała brunetka, wdowa po paryskim malarzu! — zasięgałem informacji u właściciela winiarni.

— A, wiem już o kogo chodzi! — zawołał oberżysta. Ale ta pani nie nazywa się już Sortere! Ona wyszła za właściciela sklepu z farbami i lakierem, pana Fontasiere. Sklep ich jest tam, na końcu ulicy po prawej stronie.

Byłem trochę zaskoczony.

— Więc pocieszyła się aż tak prędko. A jak wygląda teraz ta, którą nazywaliśmy „zamyślona"?

Znowu oczyma duszy ujrzałem ją siedzącą w kącie pracowni Sortera. Mąż pracował, palił i marzył, ona zaś haftowała coś pilnie.

— Ona jest spokojna i nastraja mnie do marzeń! — opowiadał o niej kiedyś Marceli Sortere. Był to miły chłopak, pełen fantazji. Umarł w trzydziestym roku życia w chwili, kiedy zaczęło wschodzić słońce jego sławy.

Nie bardzo poznałem w pierwszej chwili wdowę po głośnym dzisiaj malarzu. Postarzała się trochę, a przede wszystkim roztyła. Mistrz nie poznałby swojej „zamyślonej".

Na mój widok ożywiła się.

— Tak, to prawda, wyszłam za pana Fontasiere. Sprzedaję teraz farby, takie jak te, którymi kiedyś malował mój pierwszy mąż... Wydaje mi się, jakbym nie zmieniła rzemiosła. Tym bardziej, że mój obecny mąż również trochę rysuje.

A zatem pani Fontasiere jest szczęśliwa i zadowolna! Tym lepiej dla niej. Ja jednak nie po to przyjechałem tutaj, ażeby wysłuchiwać panegiryków na cześć pana Fontasiere. Gra mi nawet na nerwach jej sposób mówienia. Ona zaś wzdycha.

— Nie wszystko było w moim pierwszym małżeństwie takie idealne! Marceli był leniwy, niedbały, spędzał całe dnie leżąc na kanapie, paląc papierosy i marząc. On to nazywał „tworzeniem". Pieniądze przepływały przez jego palce jak woda. A on przecież tak bardzo mało zarabiał! Nie rozumiał się na gospodarstwie. Nie umiał nawet wbić w ścianę gwoździa!

Śmiała się przy tym z pewną pogardą, tak, że aż drgał jej podwójny podbródek. Oto kobieta, którą przez dziesięć lat kochał Marceli — oto w jaki sposób wspominała go teraz „zamyślona": nie był gospodarny, ani oszczędny, nie umiał wbić w ścianę gwoździa...

— Bardzo cierpiałam w tym małżeństwie — zakończyła pani Fontasiere swoje zwierzenia.

— A on? — zapytałem.

— Dlaczegożby miał cierpieć? — spojrzała na mnie ze zdziwieniem. — On nie miał żadnych kłopotów. Starałam się o dom, o bieliznę, o jedzenie.

— Czy nie zachowała pani żadnego z jego obrazów albo szkiców? — przerwałem zniecierpliwiony trochę jej wywodami.

— Nie, proszę pana! Przed wyjazdem z Paryża zaniosłam do handlarza wszystkie jego obrazki i otrzymałam za nie trzysta franków. Byłam nawet zdziwiona, że dostałam za nie aż tyle!

— Czy między tymi obrazkami nie było również biało ubranej kobiety, opartej o balustradę balkonu, na tle morza?

— Ależ tak! Tą kobietą byłam właśnie ja! Któregoś dnia, kiedy bawiliśmy w Tulonie, przyszedł mu do głowy ten pomysł i...

— Widzi pani, ten obraz uważany jest w tej chwili za wielkie arcydzieło! Dlaczego nie zatrzymała pani chociaż tego obrazu?... Tego portretu kobiety, która zdawała się marzyć o dalekich podróżach?

— I rzeczywiście marzyłam wtedy o powrocie do domu.

— To był bardzo piękny obraz! Z daleka płyną w powietrzu mewy... Jest na nim uwieczniony jeden z tych niezwykłych zmierzchów tulońskich, jakich nikt nie umie utrwalić na płótnie.

— Tak, proszę pana, to byłam ja — twarz kobiety staje się znowu jak gdyby uduchowiona i odnajduję w niej ową „zamyśloną", której rysy z takim mistrzostwem odtworzył pędzel Sertera.

— Czy pani wie za ile został obraz ten sprzedany na ostatniej artystycznej aukcji w Paryżu — zawiesiłem głos, ponieważ byłem pewny, że moje rewelacje sprawią jej dotkliwą przykrość. Ona zaś otworzyła szeroko swoje oczy o pustym spojrzeniu, pełna niepokoju i ciekawości.

— Sto tysięcy franków, proszę pani! Dlatego też przybyłem tutaj ażeby zapytać się, czy nie zachowała pani przypadkiem jakiegoś obrazu lub szkicu? Kolekcjonerzy wydzierają sobie teraz z rąk dzieła zmarłego. Marceli stał się wielki i sławny. Szkoda tylko, że dopiero po swojej śmierci! Mogłaby pani zebrać teraz duży majątek!

Twarz kobiety wydłużyła się i zbrzydła pod wpływem chciwości i gniewu. Słowami zapaliłem w niej płomień, który nie tak prędko zgaśnie. Będą ją teraz gryzły spóźnione żale i pretensje. Ale nie mam z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. Przeciwnie: jestem zadowolony, że dałem nauczkę małej burżujce, dla której chwilowa materialna korzyść jest wszystkim. Że w ten sposób geniusz zemścił się na pospolitej miernocie, która była w jego blasku, a nie umiała go ocenić.

Ta chciwa mieszczka nie zapomni już do końca swoich dni tych straconych pieniędzy. Myśl o zmarnowanej fortunie będzie gnębić ją i prześladować. A i w tej chwili ponosi ją gniew i oburzenie.

Wdowa po wielkim malarzu gryzła przez chwilę wargi, a potem wybuchnęła pełna złości.

— Ach, co za nieszczęście, proszę pana! Ten nędznik mógł mnie przecież uprzedzić, że obrazy jego są jednak coś warte! Egoista! Nikczemny sobek, który myślał zawsze tylko o sobie, a nigdy o innych!

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



FILIP: — Więc wasza instytucja delegowała was do prowadzenia kursu dla analfabetów? Mnie też! Oto program! Taki będzie mój kurs!

WICEK: — Starajcie się, obywatele! Kto umie czytać i pisać, ten ma drogę otwartą do awansu społecznego...

WICEK: — Panie! Gdzie jest ten lokal kursu pana Filipa?
DOZORCA: — Na co mu aż lokal? Pokoik ma! Proszę, to pokażę...

WACEK: — Co? Tylko trzy osoby?...
WICEK: — Tak, tak! Nie wystarczy pięćdziesiąt osób zapisać, ale trzeba pilnować, żeby się wszyscy uczyli!

Urząd Ewidencji czynny od 8 rano do 8-ej wieczór

Aby ułatwić ludziom pracy załatwianie formalności związanych z nowymi przepisami meldunkowymi, Urząd Ewidencji Ludności przedłużył czas pracy i przyjmuje interesantów od godz. 8 do 20 bez przerwy.

Objazdowe kino z obsługą ZMP w woj. łódzkim

W woj. łódzkim rozpoczęło pracę pierwsze młodzieżowe kino objazdowe, którego obsadę stanowią wyłącznie członkowie ZMP.

Kino odwiedza spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne. Załoga kina objazdowego zobowiązała się obsłużyć w bieżącym miesiącu 24 miejscowości w powiatach: piotrkowskim, radomszczańskim, łaskim i sieradzkim, jak również zorganizować dodatkowo kilkanaście poranków filmowych z dyskusjami dla wiejskiej młodzieży ZMP-owskiej.

Z pomocą pracującej matce

Żłobki i przedszkola

urządzi się w niewykorzystanych należycie lokalach. – Praca na dwie zmiany pozwoli rozszerzyć opiekę na jeszcze kilkaset dzieci

Na terenie Łodzi mamy 52 żłobki i 110 przedszkoli, z których korzysta ponad 13 tys. dzieci. Zrozumiałe, że to jest jeszcze za mało. Dlatego też wszystkie starania zmierzają w kierunku zwiększenia ilości tych zakładów.

Niestety, budowa nowych żłobków i przedszkoli wymaga pewnego okresu czasu. Tymczasem już teraz trzeba objąć opieką dalszych kilkaset dzieci. W związku z tym szuka się takich sposobów, które by w krótkim czasie przyniosły w rezultacie nowe wolne miejsca.

Jednym z projektów zaradzenia złu jest dostosowanie niektórych przedszkoli jednozmianowych do pracy na dwie zmiany.

Niezależnie od tego przeprowadzi się kontrolę lokali zajmowanych przez różnego rodzaju instytucje i organizacje w celu zbadania czy dany lokal jest należycie wykorzystany. Zdarza się bowiem, że instytucja zajmuje większe pomieszczenie, niż jest w istocie potrzebne. Tam, gdzie znajdzie się odpowiednie lokale, zorganizuje się żłobek lub przedszkole.

Dalsze projekty mają na celu w większym jeszcze stopniu niż dotychczas przyjście z pomocą kobiecie pracującej. Zamierza się mianowicie m. in. zorganizować tzw. tygodniowe przedszkola. W tej chwili bada się możliwości lokalowe dla tego rodzaju placówek.

Równocześnie z tymi poważnymi pracami przeprowadzi się pewnego rodzaju reorganizację przedszkoli.

Obecnie mamy ich w Łodzi kilka rodzajów jak np. przyfabryczne, TPD-owskie, państwowe itp. Każda z tych placówek otrzymuje fundusze z różnych instytucji i w różnych wysokościach. Rozmaicie też wygląda sprawa opieki lekarskiej. Jest to zupełnie niesłuszne. Nic więc dziwnego, że będzie się zmierzać do zlikwidowania tego niezdrowego stanu i unormowania tej sprawy.

Poza tym w najbliższej przyszłości ulegnie zmianie sposób przenoszenia dzieci ze żłobków do przedszkoli. Dotychczas dzieci przenoszono w chwili ukończenia przez nie 3 lat, obojętnie, w którym by to nie było miesiącu. Zrozumiałe, że takie postępowanie pociągało za sobą wiele kłopotów i komplikacji.

Albo przedszkole nie posiadało w danej chwili wolnego miejsca albo też przyjąwszy dziecko, nie mogło w pierwszym okresie wybrnąć z ciężkiej sytuacji, spowodowanej powiększeniem się liczby dzieci.

I ta sytuacja również ulegnie zmianie. Dzieci przeprowadzać się będzie ze żłobków do przedszkoli tylko dwa razy do roku: przed pierwszym stycznia i przed pierwszym września.

Wszystkie wymienione projekty były tematem obrad konferencji w wydziale oświaty przy Prezydium Rady Narodowej. O tym czy będą one wprowadzone w życie zadecyduje następna, ostateczna już narada, na której powzięte będą odpowiednie uchwały. (j)

Nasi czytelnicy piszą

KTO SIĘ ZAJMIE DZIEĆMI?

W imieniu wszystkich kobiet na Stokach prosimy Cię, kochany Expressie" porusz tę palącą dla nas sprawę. ˝a Stokach nie ma ani przychodni dentystycznej, ani żadnego dentysty. Ażeby leczyć zęby — musimy jeździć na Łagiewnicką i tam wyczekiwać godzinami swojej kolejki, co w sumie zajmuje około 3 godzin czasu.

Trudno zabierać nam nasze maleństwa ze sobą, lub zamykać je w mieszkaniu na kilka godzin. Poradź coś, Expressie" — w Tobie jedyna nadzieja.

Matki ze Stoków

Oczekujemy wyjaśnienia od ZLP, czy prośba mieszkańców tej odległej dzielnicy może być spełniona.

CZY MOŻNA ZADZWONIĆ?

Jestem robotnikiem PZPB. Mieszkam na Chojnach. Zdarzyło się, że zmuszony byłem w ważnej dla mnie sprawie zadzwonić. W sklepie nr. 49 PSS przy ul. Pryncypalnej zezwolono mi skorzystać z telefonu. Niestety, nie zastałem osoby, z którą miałem rozmawiać i miałem zadzwonić powtórnie w godzinach popołudniowych. Tym razem spotkała mnie w powyższym sklepie przykra niespodzianka. Zjawił się kierownik, nie pozwolił skorzystać z telefonu, który — jak oświadczył, jest tylko do rozmów służbowych.

Rzecz charakterystyczna, że kierownik ów otrzymał pierwszą nagrodę w ostatnim konkursie uprzejmości. Czyżby o tym zapomniał? Któż więc ma rację — ja, który pragnąłem zaoszczędzić sobie kilku godzin czasu, czy kierownik, który zajął nieprzejednane stanowisko?

D. A.
(nazwisko i adres w naszym posiadaniu)

Czy istnieje instrukcja, która zabrania pracownikom sklepów udostępnienia ludności telefonu w ważnych sprawach? Może kierownictwo PSS zechce to wyjaśnić?

Muszę wyskoczyć po metrykę!

Zbędne wędrówki do urzędu

Wszelkie dokumenty do przemeldowania się, załatwi ci prowadzący meldunki w domu

Zagląda się do biurek, do nieotwieranych nigdy szuflad w szafach i komodach. Może tam właśnie zachowały się jeszcze jakieś metryki? I dopiero kiedy poszukiwania nie dają rezultatu, zaczynają się zmartwienia, zwalniania się z pracy itd. No, i naturanie kolejki w Urzędzie Stanu Cywilnego, aby otrzymać upragnioną metrykę.

A wszystko zupełnie niepotrzebnie. W akcji przemeldunkowej, którą przeprowadza się obecnie na terenie Łodzi, świadectwa urodzenia czy ślubu oddają tylko te osoby, które już posiadają te dokumenty.

Ci zaś, którzy z jakichkolwiek powodów nie mają wymienionych świadectw, nie potrzebują się o nie starać.

Wystarczy jeśli podadzą osobom prowadzącym meldunki żądane przez nich dane. Tamci spiszą je tylko i sprawę załatwią już dalej sami. Urząd Stanu Cywilnego nie wydaje nawet interesantom metryk dla celów przemeldowania.

Nie stwarzajmy więc sobie niepotrzebnych kłopotów, tam gdzie ich w rzeczywistości nie ma!

W walce o obniżkę kosztów własnych



Eugeniusz Wojtczak z ZPB w Konstantynowie pod Łodzią, jako jeden z pierwszych, przeszedł na obsługę 4 krosien kortowych. Wojtczak wykonuje 120 do 125 proc. bazy.

Kawał(y) z Expressu

Pan Kleofas pokłócił się ze swoją małżonką. Rozgniewana kobieta chwyciła miotłę i rzuciła się jak wściekły brytan na swego męża, który zdołał jeszcze w porę umknąć do łazienki i zamknąć drzwi za sobą. Mija kilka minut. Wreszcie drzwi z łazienki otwierają się powoli. Pan Kleofas wysuwa głowę i powiada cichutko:

— Żonusiu najdroższa... Błagam cię, odłóż tę miotłę... Przecież ja ci nic nie zrobię...

* * *

W więzieniu dwaj przymusowi lokatorzy celi wszczynają ze sobą rozmowę:

— Na długo cię wpakowali? — pyta pierwszy.

— Na dziesięć lat...

Piewszy więzień wyciąga spod koszuli kopertę i wręczając koledze powiada:

— To fajnie się składa... Bo widzisz, ja jestem dożywotni, więc jak będziesz wychodził z więzienia, to wrzucisz ten list do skrzynki...

Opieka socjalna nad dziećmi dozorców i służby domowej

W trosce o polepszenie bytu najszerszych mas pracowniczych przeznaczone zostały duże kredyty na prowadzenie akcji socjalnej dla dzieci dozorców i pomocnic domowych, zatrudnionych w sektorze prywatnym i objętych umową zbiorową.

Każdy dozorca lub pomocnica domowa, pragnąc umieścić swoje dziecko w żłobku, przedszkolu czy na kolonii, zgłosi się do Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej ul. Wólczańska Nr 5, Wydział Ekonomiczny, gdzie otrzyma skierowanie.

Poza tym dzieci wątłe lub zagrożone gruźlicą należy zgłosić do Przychodni Przeciwgruźliczej. Karta badania dziecka powinna być poświadczona przez Centralną Poradnię Przeciwgruźliczą ul. Moniuszki 7-9, gdzie nastąpi zakwalifikowanie dziecka na wyjazd do prewentorium w Zakopanem.

Wyjazd dzieci do prewentorium nastąpi w pierwszych dniach marca.

Jutro akademia w sali MDK z okazji dnia solidarności

W związku z przypadającym 21 lutego dniem solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych odbędzie się jutro tj. w środę w sali widowiskowej MDK o godz. 18-ej uroczysta akademia, zorganizowana przez ZŁ ZMP.

Akademia połączona będzie z bogatą częścią artystyczną. (r)

W sklepach, ale przez okno...

Gazety i papierosy

będziemy niebawem kupowali wygodniej

Na ul. Piotrkowskiej i innych jest jeszcze dużo lokali posklepowych, którymi nie chciała się dotąd zainteresować żadna instytucja handlowa. Lokale są bowiem małe, a w dodatku nie mają żadnych przylegających magazynów.

Ale i te sklepy będą niebawem należycie wykorzystane.

Niektóre z nich przejmie utworzona niedawno w Łodzi spółdzielnia kioskarzy. Spółdzielnia, do której należy już kilkudziesięciu członków, prowadzić będzie również w tych sklepach sprzedaż gazet i papierosów. Sprzedaż taka odbywać się będzie jednak nadal systemem kioskowym — przez okno.

Nie potrzeba chyba dodawać, że utworzenie tego rodzaju sklepów stworzy dla kioskarzy, z których wielu jest inwalidami, znacznie lepsze warunki pracy od dotychczasowych. (a)

Nowy rodzaj imprez w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego

Po opuszczeniu przez Państwowy Teatr Nowy sali widowiskowej w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego — placówka ta zmienia swój charakter.

W związku z uzyskaniem lepszych warunków lokalowych Dom Żołnierza rozwinie szerszą działalność niż dotychczas. Oprócz pokazów filmowych i widowisk dla wojska oraz innych imprez projektuje się na wzór Warszawy stworzenie zespołu pieśni i tańca W. P. (r)

Puchar ZSRR zdobyły w hokeju

Dynamo i Skrzydła Sowietów

W Moskwie na centralnym stadionie Dynamo odbyły się finałowe spotkania w hokeju kanadyjskim i rosyjskim o puchar Związku Radzieckiego.



W hokeju rosyjskim puchar zdobyła drużyna Dynamo, zwyciężając zespół Instytutu Wychowania Fizycznego z Leningradu w stosunku 2:1, natomiast w hokeju kanadyjskim zespół Skrzydła Sowietów pokonał po zaciętej walce mistrzowską drużynę ZSRR — WWS w stosunku 4:3, zdobywając tym samym zaszczytną nagrodę.

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB“ — godz. 19.
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ“ — godz. 19.15.
Teatr Żydowski — „SENDER BLANK“ — godz. 19.30.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE“ — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR“ — godz. 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI“ — godz. 17.

KINA

ADRIA — Biały kieł — 16, 18, 20.
BAJKA — nieczynne
BAŁTYK — Chiny walczą — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Hamlet — 16.30, 19.30.
POLONIA — Trzeci szturm — 16, 18, 20.
PRZEDWIOSNIE — Złodzieje rowerów — 18, 20.
REKORD — Sen o miłości — 18, 20
ROBOTNIK — Muzyka i miłość — 18, 20.
ROMA — Goal — godz. 18, 20
STYLOWY — Przygody Nasredina — godz. 18, 20
ŚWIT — Kłopoty ref. Trziszki — godz. 18, 20
TATRY — Młodzi marynarze — 16, 18, 20.
WISŁA — Rada bogów — 15.30, 18, 20.30.
WŁOKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Wielki przełom — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Miasto nieujarzmione — 18, 20.

Drugi dzień w Zakopanem

CWKS, Gwardia i LZS

najlepsi w biegu sztafetowym 4x10 km.

Młodzi łyżwiarze dali przykład ambicji sportowej i zapału

Witając w serdecznych i ciepłych słowach zebranych zawodników w dniu otwarcia Mistrzostw Zimowych sekretarz GKKF Kisieliński powiedział między innymi:

— Wszyscy zawodnicy Zrzeszeń, Wojska i Gwardii oraz Ludowych Zespołów Sportowych będą walczyć ambitnie i szlachetnie, bo na wyniki ich zmagań czekają murarze, górnicy, hutnicy, włókniarze, czekają wszyscy ludzie pracy, których oni reprezentują.

I właśnie godna pochwały jest przede wszystkim niebywała ambicja młodych łyżwiarzy, których start w jeździe szybkiej poprzedził właściwe rozpoczęcie mistrzostw.



Ze względu na złe warunki lodowe w Zakopanem i w Nowym Targu łyżwiarze przenieśli się na Toporowe Stawy (od Cyrli 3 kilometry w górach).

Dolinę, w której jest położony Zielony Staw można było śmiało nazwać Doliną Słońca. Tor przygotowany „własnym przemysłem“ przez młodych zawodników był trochę za mały (zbyt wąskie wiraże), ale to nie miało najmniejszego znaczenia dla młodych zapalonych sportowców. Walczyli dzielnie, mimo że lód nie był dobry. Niekiedy łyżwy grzęzły im po prostu w lodzie, ale ten dodatkowy wysiłek nie przerażał ich. Nie rezygnowali z walki i wszyscy ukończyli ciężki 5-cio kilometrowy bieg.

Publiczność stanowili wyłącznie łyżwiarze i wybitni miłośnicy łyżwiarstwa. A było ich naprawdę dużo. Aż serce się radowało, gdy widziało się taki legion zawodników. Łyżwiarstwo święciło triumfy! Wiele lat musieli czekać działacze, zawodnicy i pionierzy łyżwiarstwa, tacy jak Kalbarczykowie czy Sutyńska, aby doczekać się takiego tłumu młodych zawodników na starcie.

Wyniki techniczne są już wszystkim znane, nieznane są jednak sylwetki tych młodych entuzjastów łyżwiarstwa. Najbardziej zaawansowanymi okazali się łyżwiarze CWKS a zwłaszcza jego czołowa trójka, ze szłoroczny mistrz Polski juniorów Rawski, Łągiewski, Szczepański, którzy odsadzili się przynajmniej o klasę od następnej dziesiątki. Trójka ta, to już łyżwiarze w całym tego słowa znaczeniu, to zawodnicy, którzy, gdy znajdą się w grupie seniorów, nie dadzą się zjeść w kaszy.

Następna dziesiątka zdradza wyrównany poziom, i chociaż jest wyraźnie słabsza, rokuje wielkie nadzieje. Jest to bowiem element świeży, który po raz pierwszy startował w zawodach.

Łodzianie, jak na swoje niezwykle skromne możliwości, spisali się nieźle. Przedstawiciele Włókniarza, Fortuniak, który pierwszy raz próbował sił w jeździe szybkiej zajął w biegu na 500 m 12 miejsce, a Lewandowski 10, słabiej natomiast wypadli dwaj reprezentanci Ogniwa Sasiak i Przyborowski, którzy uplasowali się na 21 i 26 miejscach.

Wśród dziewcząt tylko dwie zasługują na wyróżnienie. Młodziutka Baudouin (15 lat) z CWKS i Potapowicz (19 lat) ze Stali (Elbląg). One to w pierwszym rzędzie mają wielkie szanse znaleźć się w przyszłym sezonie w czołówce.

KRYSTYNA WOLSKA

Fatalny upadek Wawrytka

W drugim dniu Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem rozegrano trzy dalsze konkurencje, a mianowicie: bieg sztafetowy 4x10 km, oraz biegi zjazdowe męski i żeński.

Ze względu na brak śniegu zawody przeniesiono na Brzeziny, tak jak i odbyty poprzedniego dnia bieg kobiet na 10 km.

Do biegu sztafetowego stanęło na starcie 24 zespoły. Z góry było wiadome, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między sztafetami Gwardii i CWKS. Większe szanse przyznawano jednak sztafecie CWKS, jako bardziej wyrównanej. Najlepszy czas w sztafecie CWKS — uzyskał Daniel Krzeptowski 48,34, w Gwardii najlepszy czas miał Kwapień 49,04, a w LZS Holeksa 49.57.



Zwyciężyła sztafeta CWKS w czasie 3.10.59. Drugie miejsce zajęła sztafeta Gwardii w czasie o 2 min. 42 sek. słabszym. Trzecią była sztafeta LZS 3.19.11, 4) AZS, 5) Kolejarz, 6) Ogniwo. Warunki śniegowe były bardzo ciężkie.

Bieg zjazdowy odbył się na trasie Kasprowy — Kalatówki Dolne, a więc na trasie FIS II. Śnieg był zlodowaciały. Warunki i tutaj bardzo trudne. Wśród 130 startujących znalazł się również znany skoczek Stanisław Marusarz. Start rozpoczęto punktualnie o godz. 12, a zawodników wypuszczano co minutę.

Najlepszy czas osiągnął Roj (AZS) 3.17,5, 2) Wawrytko (CWKS) 3.18, 3) Ciaptak 3.18,8, 4) Czarniak (Kolejarz). Zaznaczyć należy, że Wawrytko i Marusarz mieli upadek przez co stracili wiele cennych sekund. Wawrytko doznał przy tym złamania ręki. Czas St. Marusarza 3.31.

W biegu zjazdowym żeńskim zwyciężyła Grocholska (CWKS) 2.05. Drugie miejsce zajęła Bujakówna 2.07,6. Zawodniczki te znacznie, przewyższały klasą pozostałe uczestniczki. 3) Kodelska (AZS) 2.09, 4) Czarniak (Ogniwo), 5) Jańczyk, 6) Bąk (obie z AZS).

Trójkątna trasa dla bojerów

na mistrzostwach Polski

W dniach 21 — 25 bm. na jeziorze Niegociańskim koło Giżycka odbędą się zawody bojerowe o mistrzostwo Polski. Obsada zawodów będzie dość liczna, zgłosiły się bowiem zespoły niemal wszystkich zrzeszeń sportowych, a poza tym reprezentowane będą również LZS.

Uczestnicy mistrzostw będą startowali w 8 grupach, przy czym dwie najlepsze obsady zawansują do półfinałów. Półfinalistów podzieli się z kolei na 3 grupy, a po dwie drużyny z każdej grupy dopuszczone zostaną do finału.

Mistrzostwa rozegrane będą na trasie w formie trójkąta o długości 5 km.

Rekordy Polski

padły w Poznaniu w biegu i skoku

W Zimowych Mistrzostwach Lekkoatletycznych Polski padły dalsze dwa rekordy Polski.

Juniorka Maciejak (AZS — Poznań) w biegu na 80 m p. pł. poprawiła rekord o 0.3 sek., osiągając czas 13,9. Drugi rekord ustanowiła Gburkówna w skoku w dal, osiągając wynik 5,19 m.

Wyniki:

Skok w dal mężczyzn: 1) Kiszka 6,89 m, 2) Gawkowski (Kol. Warszawa) 6,59 m,



3000 m: Lewicki (Kol. Toruń) 9:05,9 min. 2) Potrzebowski (AZS — Szczecin) 9:07,6 min.

80 m p. pł. kobiet: 1) Mitan (Włókniarz Kraków) 13,5, 2) Peskówna (Włókniarz Łódź) 13,8,

Skok w dal kobiet: 1) Gburkówna (Spójnia Grudziądz) 5,19 (nowy rekord Polski), 2) Wasserab (Spójnia Warszawa) 4,87.

500 m kobiet: 1) Bocian (Budowlani Gdańsk) 1:33,9, 2) Gryczkówna (Stal — Stalowa Wola) 1:34,7,

Trójskok z rozbiegiem mężczyzn: 1) Weinberg (Gwardia Bydgoszcz) 13:37, 2) Kowal (Ogniwo Warszawa) 13,09,

4x100 m mężczyzn finał: 1) Budowlani (Gdańsk) 50,1, 2) Włókniarz (Łódź) 50,6.

3x800 m: 1) Spójnia (Wrocław) 6:29,1, 2) Kolejarz (Warszawa) 6:35,8.

Ogólna punktacja Zrzeszeń Sportowych:

1) Budowlani 225 pkt., 2) Spójnia — 138 pkt., 3) Kolejarz — 93 pkt., 4) AZS — 64 pkt, 5) Stal — 54 pkt., 6) Włókniarz 51 pkt.

Ogólna punktacja drużynowa:

1) Budowlani (Gdańsk) — 119 pkt, 2) Spójnia (Gdańsk) 66 pkt., 3) Budowlani (Chorzów) 63 pkt., 4 i 5) Unia (Krywałd) i AZS (Poznań), po 39 pkt., 6) Kolejarz (Warszawa) 37 pkt.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



242)

Tamci nie widzą go, nie słyszą. Ogarnięci obłędną paniką gnają dalej: żołnierze i oficerowie.

— Tu leży ranny Oberscharführer! — powtarza więzień nr. 8215.

Ostatni z pierzchającej gromady zatrzymał się.

Błysnęły w słońcu jego dystynkcje. Orten poznał go natychmiast.

Co za szczęśliwy zbieg okoliczności: był to jeden z lekarzy obozowych.

Orten spoglądając na torbę lekarską, którą oficer trzymał w ręce, zawołał:

— Niech pan ratuje swojego kolegę!

Lekarz SS-man spojrzał na krwią splamione dystynkcje Oberscharführera i nachylił się nad leżącym.

— Temu nie pomoże już nic... Przyślę po niego sanitariuszów... A na razie zrobię mu zastrzyk... Chociaż...

Machnął ręką. Nie dokończywszy zdania, które cisnęło mu się na usta, szybkim ruchem otworzywszy torbę, wydobył z niej strzykawkę i nóż.

— Przetnijcie mu tym nożykiem rękaw! — rozkazał więźniowi.

Zaraz potem błyszcząca igła zanurzyła się w ramieniu rannego.

Karwitz drgnął.

— Nie wiele mu to pomoże... — mruknął lekarz i, schowawszy strzykawkę pobiegł za swymi towarzyszami...

A jednak zastrzyk pomógł.

W Karwitza wstąpiły nagle jakby nowe siły. Szeroko otworzył oczy. Odetchnął głęboko i spojrzał na świat zupełnie innymi oczyma.

Zdawało mu się, że zbudził się z jakiegoś koszmarnego snu. Ogarnął go optymizm.

— Jestem ranny... Ciężko nawet ranny, ale to nic!... Przetrzymam!... Jak mogłem pomyśleć bodaj przez chwilę, że muszę umrzeć?...

Zupełnie inaczej spojrzał na nachylającego się nad nim Jerzego Ortena: oczyma starej nienawiści.

Zacisnęły mu się wargi. Odżyły w nim wszystkie gniewy, cała jego zawziętość.

— Jak to się stać mogło, że w momencie słabości i załamania się psychicznego zmiękłem aż tak bardzo, że powierzyłem mu tajemnicę brylantów Krzysztofa?... Właśnie jemu!

Ogarnął go gniew na samego siebie.

Obrzucił Ortena nienawistnym spojrzeniem.

— Cóż za bezsensowny moment skruchy — zastanawiał się posępnie. — Mogłem każdemu innemu człowiekowi zwierzyć się z tej tajemnicy, ale dlaczego powiedziałem to jemu?... Gdybym umarł, niechby raczej te brylanty przepadły, niż miałby się nimi cieszyć właśnie Jerzy!

Uczuł, że fala krwi uderza mu do głowy. Myśli jego stały się jaśniejsze, wszystkie bóle zniknęły.

— Lecz dlaczego myślę o śmierci? Z całą pewnością wyzdrowieję, wrócę do Łodzi i dzięki brylantom rozpocznę nowe życie...

— Tak!... — szarpnął nagle jego sercem ostry niepokój. — Ale tajemnica, o której wiedziałem tylko ja jeden, teraz znana jest również i Ortenowi. A co będzie, jeśli Orten jakimś cudem wydostanie się stąd?

Przecież więźniowie rozbiegli się w tej chwili poza obrębem obozu. Niejeden z nich ucieknie. Co stoi na przeszkodzie, ażeby również i Orten nie miał próbować szczęścia? I podczas kiedy on, Karwitz, leżeć będzie w szpitalu i leczyć się z ciężkiej rany, jego śmiertelny wróg dotrze może do Łodzi i odkopie ukryte w parku kamienie Krzysztofa Gorayskiego...

— Ten człowiek musi zginąć... zaraz... natychmiast! — mocniej zwarły się szczęki Karwitza.

Zastrzyk działał wręcz magicznie. Ciężko ranny nie czuł żadnego bólu, kiedy, zwolna opuściwszy prawą rękę, sięgnął do futerału, w którym spoczywał jego ciężki, służbowy rewolwer...

— Leż spokojnie — powiedział do niego miękko Orten, nie przeczuwając, jakie potworne myśli kłębią się w głowie rannego Oberscharführera.

Karwitz, leżąc na wznak, powoli rozpinał skórzany futerał — i zaraz potem poczuł w dłoni chłód metalu.

Szarpnął raz jeden i drugi, ażeby wyrwać z pochwy broń, ale na próżno: wydało mu się, że rewolwer nabrał nagle wagi ogromnego bloku żelaza.

— Czyżbym osłabł aż tak bardzo? — przygryzł wargi. — Ale ten człowiek musi zginąć... Musi zginąć natychmiast!

Sprężył się w sobie, zebrał wszystkie swoje siły i raz jeszcze szarpnął ręką.

O wielkie szczęście! Uczuł, że rewolwer wysunął się z futerału...

— Zginiesz! — pomyślał, spoglądając z drapieżną satysfakcją w zatroskane, nic nie przeczuwające oczy Ortena...

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“. — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch“ na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy D-2-15231